Rok VI. Nr. 216 — Sosnowiec, poniedziałek 10 sierpnia 1931 roku. — Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe PKO. Warszawa 65.670.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

Imponujący zjazd legjonistów w Tarnowie
z udziałem prezydenta Rzplitej.

TARNÓW, 9. 8. (wł.) Dziewiąty zjazd legjonistów w Tarnowie wypadł nader imponująco.

Poza całym szeregiem dygnitarzy państwowych, z premjerem Prystorem na czele, w zjeździe również wziął udział prezydent Rzeczypospolitej, oraz kilka tysięcy legjonistów, peowiaków i gości z całej Rzplitej.

Dzisiejsze uroczystości rozpoczęły się mszą polową i kazaniem, na boisku klubu sportowego „Tarnovia".

Następnie uczestnicy zjazdu udali się na akademję.

Przed akademją prezydent Rzeczypospolitej wypuścił 1000 gołębi w różne strony Polski, na znak otwarcia zjazdu.

Akademję zagaił prezes zarządu głównego związku legjonistów płk. Sławek, który jednocześnie powitał prezydenta Rzplitej, dziękując głowie państwa za przybycie na zjazd, a następnie odczytał depesze od marszałka Piłsudskiego, który nie mógł wziąć udziału osobiście w zjeździe.

Dłuższe przemówienie wygłosili płk. Sławek, wiceminister Starzyński, który mówił o sprawach gospodarczych państwa i gen. Orlicz - Dreszer.

Po przemówieniach zjazd uchwalił szereg rezolucyj.

Po skończonej akademji odbyła się defilada.

W czasie defilady oddziały ze sztandarami przemaszerowały przed płytą „Nieznanego Żołnierza", gdzie została złożona ziemia z pod Łowczówka i z grobów śp. Króla-Kaszubskiego i Kuby Bojarskiego.

Wieczorem odbyła się wspólna wieczerza w koszarach i raut w salach kasyna miejskiego.

Rosja proponuje Polsce wymianę danych dotyczących zbrojeń.

MOSKWA, 9. 8. Ajencja TASS. donosi ze źródła kompetentnego, iż komisarz ludowy spraw zagranicznych Litwinow zaprosił posła R. P. w Moskwie p. Patka i zaproponował mu dokonanie bezpośredniej wymiany danych, dotyczących zbrojeń w celu przyszłych państwach.

W związku z powyższą depeszą agencji sowieckiej zaznaczyć należy, iż rząd sowiecki stał dotychczas na stanowisku otaczania tajemnicą stanu swych zbrojeń. Nie będąc członkiem ligi narodów rząd sowiecki nie uważał się obowiązanym do dostarczania w tej sprawie jakichkolwiek informacyj, rezerwując je wyłącznie dla przyszłej konferencji rozbrojeniowej.

Przyjazd generała Baden-Powella do Polski.

WARSZAWA, 9.8. Na międzynarodowym kongresie skautowskim, który odbył się w Wiedniu, gen. Baden - Powell, twórca skautingu, zapowiedział swój przyjazd do Polski w roku przyszłym.

Wizyta gen. Baden - Powella w Polsce nastąpi w związku z międzynarodową konferencją żeńską, która odbędzie się w lipcu roku przyszłego w harcerskiej szkole instruktorskiej w Buczu na Śląsku Cieszyńskim.

WAHANIA KURSU FUNTA.

PARYŻ, 9.8. Wahania kursu funta trwają w dalszym ciągu. Na zebraniu giełdy funt angielski utrzymał się z trudnością na poziomie zbliżonym do parytetu złota. W godzinach rannych za funta płacono 123.90 franków, a po południu 123.88 i pół. Na dzisiejszem posiedzeniu giełdy panował nastrój dość nerwowy co się tłomaczy tem, że francuskie koła finansowe nie wierzą aby niedzielne referendum w sprawie rozwiązania sejmu pruskiego, mogło dać pozytywne wyniki.

—o—

OFICEROWIE LITEWSCY W PRUSACH WSCHODNICH.

KRÓLEWIE, 9.8.C W czasie od 19 lipca do 15 sierpnia r. b. bawią w Królewcu na zaproszenie ministerjum Reichswehry trzej wyżsi oficerowie litewscy.

Oficerowie litewscy bawią w Prusach Wschodnich, celem zapoznania się z nowoczesnemi zdobyczami techniki wojennej Reichswehry.

NAPAD BANDYTÓW NA POCZTĘ.

LWÓW, 9. 8. Wczoraj o godz. 17.30 napadło 6 uzbrojonych w rewolwery sprawców na pocztę w Truskawcu, pow. Drohobycz i zrabowali 25.000 zł. Urzędnik pocztowy Rakoczy i znajdujący się przypadkowo przed pocztą portjer willi „Huculka", Jurko Mielniczek, zostali ranni. Za sprawcami zarządzono pościg. Podłoża zajścia narazie nie ustalono.

Krwawy plebiscyt w Niemczech.
Demonstracje. — Napady i rabunki. — Zabici i ranni.

BERLIN, 9.8. (wł). Plebiscyt w całych niemal Niemczech przeszedł pod znakiem gwałtownych wystąpień żywiołów radykalnych. Już w przeddzień plebiscytu miały miejsce w Berlinie, przed centralnem ogniskiem komunistycznem, t. wz. „Domem Liebknechta", krwawe zaburzenia.

Na pl. Bülowa zgromadziły się tłumy demonstrantów. Gdy policja przystąpiła do zlikwidowania tłumu, obrzucono ją kamieniami. W bójce kilku policjantów zostało powalonych na ziemię, wówczas policja dała

salwę do tłumu.

Manifestanci rozproszyli się w przyległych ulicach, na placu zaś zostało kilkunastu rannych, w tem dwuch ciężko. Jeden z nich zmarł w drodze do szpitala.

W tym samym czasie tłum zdemolował w jednej z dzielnic robotniczych sklep spożywczy, zabierając również

pieniądze z kasy.

Przed nadejściem na miejsce wypadku pogotowia policyjnego, wszyscy napastnicy zbiegli, żadnych aresztowań nie zdołano dokonać.

W innej dzielnicy z okien domów obrzucano butelkami rowerowe i samochodowe patrole policyjne. Przeprowadzone dochodzenie w poszczególnych mieszkaniach nie dały żadnego wyniku.

Również w śródmieściu doszło do zaburzeń i demonstracyj, wszczętych przez żywioły radykalne. Mimo zwiększonej czujności policji, udało się demonstrantom przedostać na Friedrich i Leipzigerstrasse, gdzie wybili szereg szyb wystawowych w sklepach i magazynach, usiłując potem

dokonać rabunku.

Policja interwenjowała, rozpędzając tłum pałkami gumowemi. Po mieście krążyły do późnej nocy silne patrole policyjne.

Okropna śmierć robotnika

KATOWICE, 9. 8. (PAT) W walcowni huty „Falwa" wydarzył się straszny wypadek, którego ofiarą padł robotnik Stuła. Stuła zajęty był przenoszeniem żarzących się jeszcze szt żelaznych, jedna sztaba załamała się i rozżarzone żelazo spadło na ciało robotnika, spalając mu wnętrzności. Kolumna ratownicza przewiozła nieszczęśliwego natychmiast do szpitala, zmarł on jednak już w drodze.

Napad na jubilera.

ŁÓDŹ, 9. 8. (wł.) W dniu wczorajszym wieczorem w jednym z najruchliwszych punktów miasta, na ul. Południowej, dokonano napadu rabunkowego na mieszkanie jubilera Urbacha. Złoczyńcy skrępowali obecną w mieszkaniu żonę Urbacha 70-letnią staruszkę i rozpoczęli plądrowanie, poszukując kosztowności. Na skutek powstałego alarmu, napastnicy zbiegli, nie nie zabierając.

Cło za dzienniki zagraniczne
każe płacić rząd litewski.

KOWNO, 9. 8. „Lietuvos Zinos" przynoszą wiadomość że rząd litewski zamierza wprowadzić cła na prasę zagraniczną. Jedynie 300 egzemplarzy jednego pisma ma być wolne od cła, reszta zaś musi opłacać cło.

Jest to zapewnia samoobrona rząd litewskiego przed zalewem terytorjum kłajpedzkiego przez prasę niemiecką, która wykazuje wielką ruchliwość propagandową.

MUSSOLINI ZAPROSZONY DO BERLINA.

RZYM, 9.8. Kanclerz Bruening zaprosił Mussoliniego do Berlina w charakterze gościa rządu niemieckiego Mussolini zaproszenie przyjął, zastrzegając sobie możność wyznaczenia czasu, w którym będzie mógł się udać do Berlina.

AMNESTJA POLITYCZNA W LITWIE.

KRÓLEWIEC, 9.8. Donoszą z Kowna, że w dniu dzisiejszym, jako w rocznicę niepodległości Litwy prezydent Smetona ogłosi amnestję dla przestępców politycznych, osadzonych w Worniach.

PODRÓŻ „NAUTILUSA".

BERLIN, 9.8. „Nautilus" przepłynął koło Sunnyl w kierunku Szpitzbergu Łódź zachowała całkowicie swą zdolność manewrowania. Kapitan Wilkins donosi że „Nautilus" płynie w trudnych warunkach z powodu gęstej mgły, ale że podróż odbywa się pomyślnie.

PLAŻA ZAPADŁA SIĘ POD WODĘ.
Dwoje dzieci utonęło.

BYDGOSZCZ, 9. 8. (PAT). W dniu wczorajszym na wydmie piaszczystej, utworzonej na środku Wisły opodal Solca Kujawskiego, 5 dzieci plażowało. W pewnej chwili wydma zapadła się wraz z dziećmi. Troje dzieci zdołano uratować, dwoje zaś utonęło.

OCALENIE FRANCJI I EUROPY.

W trzynasta rocznicę pogromu militaryzmu pruskiego.

Mija trzynaście lat od chwili w której jasnem się stało powszechnie, że klęska niemców jest faktem nieuchronnym i że zwycięstwo państw sprzymierzonych jest zapewnione.

Jeszcze w połowie lipca 1918 r. Niemcy mieli resztkę nadziei zwycięstwa, kiedy mimo zaciętej obrony ze strony francuzów zdołali przeprawić się na południowy brzeg potężnej rzeki Marny i po tamtej stronie zajęli spory szmat ziem.

Nadzieja ta nie trwała jednak długo. Już za kilka dni francuzi ogromnemi siłami powtórzyli przeciwnatarcie ze wszystkich stron na wysunięty klin niemiecki i rozpoczęły się największe może dotąd krwawe wzmagania się miljonowych armji. Tym razem francuzi odnieśli wielkie korzyści i wyparli niemców z południowego i północnego brzegu rzeki Marny. I z tą chwilą odwróciła się karta dziejowa Niemiec.

W dalszym ciągu francuzi i anglicy potężnym i niespodziewanym atakiem od strony Amiens przełamali front niemiecki na przestrzeni mniej więcej 10 klm i wtargnęli w głąb na 8 klm., biorąc tysiące jeńców, kilkaset potężnych dział i kilka tysięcy karabinów maszynowych. Było to właśnie dnia 8 sierpnia przed 13-stu laty.

Stało się to dla niemców początkiem końca. Wprawdzie udało się jeszcze Hindenburgowi ten wyłom załatać i uniknąć zupełnego przerwania frontu, ale odtąd przez szereg dalszych tygodni niemcy wśród zaciętych walk, pod olbrzymim naciskiem wojsk koalicyjnych ustawicznie się już cofają na przestrzeni kilkuset kilometrów od wybrzeża Morza Północnego w Belgji, aż po rzekę Mozę w okolicy twierdzy Verdun.

Ostateczne zwątpienie w zwycięstwo i demoralizacja wkradły się już w szeregi niemieckie. Dzień w dzień tysiące niemców dostaje się do niewoli razem z obfitym materjałem wojennym. Próżne są odezwy i zaklęcia Hindenburga. Wyparto niemców zupełnie z nad wybrzeża morskiego w głąb Belgji i niemal zupełnie z ziemi francuskiej. W międzyczasie przerwany został front bułgarsko - austrjacko - niemiecki, oraz front austrjacko - włoski. Katastrofa zbliżała się nieuchronnie, tem szybciej, że wewnątrz Rzeszy dojrzewała już rewolucja.

Wspomnieć jeszcze trzeba, że do przechylenia szali zwycięstwa na stronę koalicji, przyczyniły się bardzo poważnie Stany Zjednoczone Ameryki. Nie tylko bowiem ich wielkie armje, dochodzące do dwuch miljonów żołnierzy walczyły dzielnie i wytrwale przeciwko Niemcom, ale nadto Stany Zjednoczone dostarczały koalicji olbrzymiej ilości środków bojowych, a zwłaszcza t. zw. „tanków“, czyli czołgów, które w ostatnich miesiącach wojny, wielką odegrały rolę.

Tak więc dokonał się pogrom militaryzmu pruskiego i Niemcy poczuły się zmuszone kapitulować i zdać się na łaskę i niełaskę zwycięskiej koalicji. Marszałek Foch po naradzie ze sprzymierzeńcami podyktował Niemcom druzgocące wprost warunki zawieszenia broni, przyjęte przez nich dnia 11 listopada 1918 roku.

U stóp zwycięzców legł pokonany najgroźniejszy imperjalizm i militaryzm w dziejach ludzkości. Europa została ocalona od widma barbarzyńskiej niewoli pruskiej.

Ubezpieczenia na wypadek bezrobocia

w poszczególnych państwach.

Przymusowe ubezpieczenie na wypadek bezrobocia istnieje obecnie w 8 państwach europejskich oraz w stanie australijskim Queensland. Z pośród państw europejskich, przymusowe ubezpiczenie obowiązuje w Polsce, Austrji, Bułgarji, Irlandji. Niemczech Anglji oraz w 9 kantonach szwajcarskich. Do października r. ub. obowiązkowe ubezpieczenie na wypadek bezrobocia obowiązywało również w Sowietach, następnie jednak zostało zniesione.

Przymusowe ubezpieczenie od bezrobocia wprowadzone zostało właściwie dopiero po wielkiej wojnie. Przed r. 1919 ubezpieczenie obowiązkowe istniało w jednem tylko państwie na świecie ,mianowicie w Anglji. Liczba przymusowo ubezpieczonych, łącznie z ubezpieczonymi dobrowolnie wynosiła wówczas do 5 miljonów osób. Obecnie ubezpieczenie obowiązkowe w Europie i wymienionym stanie austrjalijskim obejmuje 34.6 miljona ubezpieczonych, z czego 12,1 milj. przypada na Anglję.

W 8 państwach istnieje dobrowolne ubezpieczenie na wypadek bezrobocia, a mianowicie w Belgji, Czechosłowacji, Danji, Finlandji, Francji, Holandji, Norwegji oraz 14 kantonach szwajcarskich. Liczba ubezpieczonych od bezrobocia dobrowolnie wynosi ogółem 2,8 milj. osób, z czego największa liczba osób 1,1 milj. przypada na Czechosłowację, 628 tys. osób na Belgję.

OBRADY NAD REFORMĄ KALENDARZA POSUWAJĄ SIĘ NAPRZÓD.

198 projektów reformy odrzucono.— 2 pozostawiono do rozpatrzenia.

Międzynarodowy komitet do reformy kalendarza dużo ma pracy nad zgłoszonymi projektama, między któremi nie brak i najfantastyczniejszych. Ogółem złożono w biurze komitetu dwieście projektów.

Po długich debatach, wyczerpujących referatach i dyskusjach odrzucono 198 projektów, zatrzymując do dokładniejszego, bardziej gruntownego rozpatrzenia tylko dwa projekty.

Jeden z nich wprowadza podział roku na 13 miesięcy, przyczem każdy miesiąc liczyłby 28 dni, każdy tydzień zaczynałby się niezmiennie od poniedziałku.

Drugi, mniej radykalny, projekt przewiduje podział roku na cztery równe kwartały. Pierwszy miesiąc każdego kwartału liczyłby 30 dni, dwa następne po 31.

Dotychczas niewiadomo jeszcze, który z obu wniosków znajdzie uznanie w oczach członków komitetu. Jeżeli w każdym razie jeden z nich zostanie teraz przyjęty i zaaprobowany później przez ligę narodów, to nie jest wykluczone, że 1 stycznia 1932 roku otrzyma ludzkość w noworocznym upominku nowy kalendarz.

EINSTEIN O WOJNIE.

Od 1 do 4 sierpnia b. r. odbywała się w Lyonie międzynarodowa konferencja pacyficzna. Prezydjum zjazdu otrzymało list od profesora Einsteina, z którego podajemy następujący wyjątek:

„Kto sądzi, że groźba wojny została zażegnana, żyje w krainie marzeń. Militaryzm jest dziś znacznie silniejszy i niebezpieczniejszy, aniżeli był wówczas, gdy spowodował wybuch światowej wojny.

Czasy obecne nie znoszą półśrodków. Albo jesteście za wojną, albo przeciw niej. Jeśli chcecie wojny, w takim razie żądajcie od nauki, skarbu, przemysłu, religji i robotników, by zbrojenia i sztukę mordowania rozbudowali do najdalszych granic. Jeśli jednak nie chcecie wojny, żądajcie od tych samych czynników, by przeciwstawiły się jej z największą siłą. Niechaj obecna generacja dokona kroku, jakiego nie zna historja ludzkości. Niech tym, którzy po niej przyjdą, pozostawią w nieocenionym darze świat, z którego barbarzyństwo wojny zostało wygnane na zawsze“.

S. S. VAN DINE.

Dom nienawiści

(SPRAWA GREENÓW).

Przekład autoryzowany **Janiny Sujkowskiej.**

73.

— Jutro dowiemy się czegoś konkretnego — rzekł w samochodzie Markham. Był niezwykle przygnębiony i mówił zniżonym głosem. — Wiesz Vance, boję się raportu Oppenheimera.

Ale doktór Oppeheimer nie zdążył złożyć raportu gdyż tego dnia między pierwszą i drugą w nocy pani Greene umarła w konwulsjach, otruta strychniną.

—

ROZDZIAŁ XXI.

OPUSTOSZAŁY DOM.

(Piątek, 3 grudnia, przed połudn.).

Tragedję odkryła pielęgniarka o dziesiątej rano, przynisłszy swej pacjentce gorącą herbatę. Heath dał znaćć Markhamowi, który zabrał nas swojem autem.

— Jedyna nasza nadzieja upadła — zauważył w drodze sędzia. — Możliwośść, że ta stara kobieta była morderczynią była straszna, lecz pocieszałem się myślą, że mamy do czynienia z obłędem. I szkoda. że się to nie sprawdziło, bo obecnie możliwości są, jeszcze okropniejsze. Lepszy obłęd niż zimnokrwista morderca nienawiść.

Van skinął głową.

— Tak ,to jest coś potworniejszego niż manja. Chociaż nie powiem, żebym żałował pani Greene. Ta kobieta zatruwała niemiłosiernie życie całemu otoczeniu. Niema czego płakać.

I ja myślałem to samo. Na wieść o śmierci starej kobiety doznałem wstrząśnienia, ale nie litości. Była to przewrotna zła istota, która żyła tylko nienawiścią i śmierć jej mogła być tylko pożądana.

Heath i Drumm czekali w salonie. Sierżant był podniecony i przygnębiony i w jego niebieskich, porcelanowych oczach malowała się rozpacz. Drumm okazywał li tylko profesjonalne niezadowolenie, że tym razem nie udało mu się popisać lekarską zręcznością.

Heath wyjaśnił sytuację w krótkich słowach.

— O'Brien znalazła starą nieżywą — o dziesiątej rano — kazała Sprootowi dać sygnał doktorowi Drummowi i zatelefonowała do mnie, a ja do doktora Doremusa i do pana sędziego. Przyjechałem tu przed kwadransem i zamknąłem pokój na klucz.

— Czy zawiadomił pan Von Blona? — pytał Markham.

— Zatelefonowałem, żeby odwołał wizytę tamtego doktora bo już niepotrzebna, powiedziałem, że później się skomunikujemy i powiesiłem słuchawkę, nim zdążył się zapytać ,co się stało.

Sędzia pochwalił go i zwrócił się do Drumma.

— Pańskie zeznanie, doktorze!

Drumm wyprostował się, chrząknął i przybrał urzędową minę.

— Jadłem właśnie śniadanie w domu naprzeciwko, kiedy wszedł mój towarzysz, agent i powiedział, że od Greenów sygnalizują. Pobiegłem co tchu i lokaj zaprowadził mnie do pokoju otrutej, gdzie czekała pielęgnirka. Ale odrazu zobaczyłem, że niema ratunku. Ofiara leżała skręcona konwulsyjnie, sina i zimna, i rogow — mortis zaczął się na dobre. Otruta dużą dozą strychniny. Prawdopodobnie niewiele cierpiała i wszystko odbyło się w ciągu pół godziny. Starzy ludzie nie przetrzymują strychniny....

— Czy nie mogła zaalamować domu krzykiem?

— Trudno orzec — odparł tonem wyroczni Drumm. — Konwulsje mogły trwać dłuższą chwilę, chociaż z drugiej strony śmierć mogła nastąpić wkrótce po przyjęciu trucizny.

— Więc na którą godzinę oznaczyłby pan czas śmierci?

— I to się nie da ściśle określić. Jak panom wiadomo, rigor mortis.

— Wiemy — przerwał Markham, zniecierpliwiony pedanterją doktora. — Niech pan powie krótko, bez żadnych oderwanych wywodów, jak się panu zdaje, o której umarła pani Greene?

Drumm zastanowił się głęboko.

— Mówiąc na chybił trafił — o drugiej w nocy.

— Otrucie zaś mogło nastąpić o jedenastej lub dwunastej?

— Możliwe.

— Doktór Doremus powie nam coś bardziej określonego — rzekł z brutalną szczerościę Heath, jako, że tego rana był w okropnym humorze.

— Czy znalazł pan jaką szklankę czy filiżankę do której może nasypano trucizny? — zapytał pośpiesznie sędzia, pokrywając nietakt sierżanta.

— Owszem, na stoliku koło łóżka stała szklanka, na której coś się skrystalizowało.

— Czy duża doza strychniny nie nadałaby płynowi gorzkiego smaku? — zapytał nagle Vance.

— Niewątpliwie ale na nocnym stoliku stała również butelka cytrokarbnatu, lekko słonego, musującego płynu, który musiał zabić smak strychniny, jeżeli naturalnie w nim ją rozpuszczono.

Bezczelny napad bandycki w Sosnowcu.

CZTERECH UZBROJONYCH W REWOLWERY BANDYTÓW NAPADŁO NA RODZINĘ KUPCA BĘDZIŃSKIEGO W SIELCU.

Dzielnica Sielec w Sosnwcu była wczoraj widownią niezwykle śmiałego napadu bandyckiego.

Około godz. 12 w nocy ulicą przechodził kupiec będziński, **Alter Rudoler** wraz z żoną i 2 synami.

Rodzina najspokojniej w świecie prowadziła między sobą rozmowę, nie przeczuwając nic złego.

Na ul. Piotrkowskiej, z ciemnego zaułku jednej z poprzecznych uliczek wysunęło się nagle

4 mężczyzn,

którzy szybkiemi krokami zbliżali się do rodziny Rudolerów.

Jeden z mężczyzn wysunął się o kilka kroków naprzód i krzyknął:

— Stać! — ręce do góry!...

W bladem świetle latarni błysnęły lufy rewolwerów, wymierzonych w piersi rodziny Rudolerów.

— Wszystko, co macie oddajcie, w przeciwnym razie śmierć! — dał się słyszeć ten sam doniosły i rozkazujący głos.

Przerażona rodzina, trzęsąc się ze strachu, bez słowa opozycji

opróżniła kieszenie.

Głowie rodziny zabrano 60 zł., żonie 150 zł. z torebki, dwaj synowie nie mieli nic przy sobie.

Bandyci dla pewności dokładnie zrewidowali ich kieszenie. Kiedy „operacja" dobiegała końca, jeden z bandytów spostrzegłszy w uszach niewiasty djamentowe kolczyki wykrzyknął:

— Aaa... jeszcze kolczyki... Niech pani zdejmie te cacka!

Przestraszona niewiasta natychmiast wypełniła

żądanie bandyty.

Piękne kolczyki zniknęły w kieszeni opryszka.

Po dokonanym rabunku, bandyci, nie czyniąc nikomu nic złego, spokojnie zniknęli na zakręcie ulicy.

Przestraszona rodzina przez pewien czas nie mogła przyjść do siebie.

Ochłonąwszy z pierwszego wrażenia udała się

do komisarjatu,

gdzie opowiedziała o napadzie.

Zarządzona natychmiast obława nie odniosła żadnego skutku. Bandyci zniknęli, jak kamień w wodzie.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Sierpień 10 Poniedz.

Dziś: **Wawrzyńca**
Jutro: **Zuzanny**
Wschód słońca: **4.09**
Zachód słońca: **7.13**

RADJO

WARSZAWA.

Poniedziałek, 10 sierpnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Odczyt ze Lwowa. 15.45. Przegląd kom. 16.00. Muzyka z płyt gramof. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Pogad. liter. w jęz. franc. 17.10. Tr. z pływalni. 17.35. Żeglarz szalony. 18.00. Muzyka lekka z kaw. Gastronomja. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Piosenki. 19.40. Skrzynka poczt. roln. 19.55. Urzęd kom. Państw. inst. Met. 20.00. Pras. Dz. Radj. 20.15. Kom. sport. I. 20.15. Pogadanka radjotechn. p. t. Wady i zalety naszych odbiorników. 20.30. Opera z płyt gramof. Rycerskość Wieśniacza. 22.00. Feljeton p. t. Konfidentyzm kulturalny. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20 Kom. meteor., polic., sport. II. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Muzyka tan. z Polonji.

WARSZAWA.

Wtorek, 11 sierpnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 1 2.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Losy zbiorów polskich w r. 1831. 15.45. Chwilka lotn. 16.00. Muzyka z płyt gramof. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Odczyt ze Lwowa. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Odczyt z Krak. 18.00. Koncert popul. 19.00. Rozmaitości. 19.20. Sceny ludowe. 19.40. Giełda roln. 19.55. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met.20.00. Pras. Dz. Radj. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Koncert z Doliny Szwajcarskiej, pośw. muz. skandynawskiej. W przerwie repert. teatrów miejsk. warsz. 22.00. Feljeton p. t. Młodzież aktorska dawniej a dziś. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20. Kom. meteor. lotn., sport. II i polic. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Muzyka lekka i tan.

KATOWICE.

Poniedziałek, 10 sierpnia.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 14.50. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 15.25. Odczyt ze Lwowa. 15.45. Przegląd kom. z Warsz. 16.00. Ogrodnik śląski. 16.20. Koncert z płyt gramof. 16.50. Pogadanka lit. w jęz. franc. z Warszawy. 17.10. Tr. z Warsz. 17.35. Odczyt z Warsz. 18.00. Muzyka lekka z Warsz. 19.00. Codz. odcinek powieśc. 19.15. Rozmaitości. 19.30. Naszyjnik Marji Antoniny. 19.55. Kom. meteor. z Warsz. 20.00. Pras. Dz. Radj. z Warsz. 20.10. Kom. Strażactwa śd. 20.15. Pogad. radjotechniczna z Warsz. 20.30. Opera z Warsz. 22.00. Odczyt z Warsz. 22.15. Dod. do Pras. Dz. Radj z Warsz. 22.20. Kom. meteor. z Warsz., kom., program na dz. nast. 22.30. Muzyka lekka. 23.00. Odczyt z cyklu wykł. w jęz. obcych dla przyjaciół zagr.

Przed ostateczną reorganizacją kas chorych.

W dniach najbliższych zdecydowany zostanie ostatecznie podział terytorjalny wszystkich kas chorych na terenie całej Polski.

Liczba 56 kas okręgowych, wprowadzonych zamiast dawnych 243 kas, zostanie utrzymana, zmianie ulegną jedynie terytorja poszczególnych kas okręgowych.. Dotychczasowy okres próbny dostarczył w tej mierze wiele materjału, który zostanie wyzyskany przy ostatecznem ustaleniu podziału terytorjalnego kas.

Jednocześnie jeszcze w bieżącym miesiącu zdecydowana zostanie definitywnie jednolita organizacje wewnętrzno-administracyjna wszystkich kas chorych, w tym samym terminie również opracowane będą statuty poszczególnych kas scalowych.

Jak się dowiadujemy, na stanowiskach komisarzy zarządzających kas chorych zajdą przesunięcia, oraz pewne zmiany personalne.

Trup na torze kolejowym między Będzinem a Sosnowcem.

Wczoraj nad ranem, na torze kolejowym między Sosnowcem a Będzinem, znaleziono trupa jakiegoś mężczyzny, którego ciało przedstawiało zniekształconą masę.

Głowa zupełnie odcięta z zaskrzepłą na twarzy gęstą powłoką krwi, tułów kilkakrotnie zmiażdżony przez koła pociągu, nogi leżały osobno.

Powiadomiona policja rozpoczęła dochodzenie, lecz nie mogła ustalić tożsamości zabitego, z braku jakichkolwiek dokumentów.

Jest to mężczyzna około lat 50, skromnie ubrany, wzrostu średniego.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa nieznajomy popełnił samobójstwo.

Ciało przewieziono do kostnicy.

W podróży służbowej należy unikać złotowłosych blondynek.

NIEMIŁA PRZYGODA ZAGŁĘBIANINA.

Wielce niemiła przygoda spotkała jednego z wyższych urzędników w Zagłębiu, p. Z.

P. Z. człowiek stateczny i żonaty, wyjechał w sprawach firmowych do jednego z miast na Śląsku, gdzie bawił cały dzień.

Zmęczony, po skończonych czynnościach, zdecydował się użyć raz swobody i spędzić wieczór w towarzystwie płci pięknej.

Po krótkim spacerze spotkał p. Z. swój typ, — smukłą, rozkoszną blondynę, która bez wahania zgodziła się uprzyjemnić mu upragnione chwile swobody.

Wstąpili do restauracji.

— Kolacyjka, deser, wino, — p. Z. był w złotym humorze, złotowłosa towarzyszka również. Postanowili nie rozstawać się do rana...

Wyszli, nucąc w upojeniu: „nasza jest noc"...

Nazajutrz, gdy pierwsze promyki porannego słońca rozpoczęły swe igraszki, p. Z. obudził się z ciężką głową w komfortowo urządzonym pokoju hotelowym.

Zerwał się na równe nogi, ubrał i rzuciwszy przez sen uroczej blondynce ostatnie gorące spojrzenie, pośpieszył do pociągu.

Od tego czasu minęło 7 dni. Pan Z. zapomniał o swej kawalerskiej eskapadzie, gdy stało się coś nieoczekiwanego.

Małżonka p. Z. otrzymała wezwanie do komisarjatu.

Błaha rzecz, zapewniał p. Z. — nie przypuszczając jak wielka nadciąga burza i jakie gromy nań spadną.

Chyba sprawa meldukowa — uspokajał.

W istocie była to sprawa meldunkowa, gdyż p. Z. używając przed tygodniem w hotelu „swobody", zgłosił złotowłosą towarzyszkę jako swą małżonkę.

Nie przypuszczal, nieszczęsny, że niewdzięczna, po jego wyjściu, zabierze z pokoju na pamiątkę spędzonych chwil, pościel hotelową.

Skandal uwieczniono w protokule, a połowica pana Z. dosłownie musiała go przyjąć do wiadomości.

Fatalne „qni pro quo" wyjaśniło się w domu, gdzie na p. Z. spadły nieprzewidywane gromy.

Zbity na kwaśne jabłko p. Z., solennie przyrzekł swej połowicy, że będzie unikał podróży służbowych, — no i... złotowłosych blondynek.

Z Kielc.

(k) **Ostrzeżenie przed złodziejami!** Ostrzegamy naszych prenumeratorów, żeby nie płacili za prenumeratę byłemu naszemu roznosicielowi gazet Tadeuszowi Królowi, zam. przy ul. Niskiej nr. 21, który zainkasowane pieniądze za prenumeratę ukradł i uciekł w niewiadomym kierunku.

Zawiadomiona o dokonaniu kradzieży policja poszukuje złodzieja.

(k) **Dwa tragiczne wypadki podczas kąpieli.** Mieszkaniec wsi Czarna, gm. Duraczów, pow. koneckiego, Bronisław Wichert, lat 47, w czasie przechodzenia przez rzekę Czarną, natrafił na glebę i utonął.

— Antoni Fidor, lat 19, mieszkaniec wsi Rudno, gm. Bobrowice, pow. koneckiego, w czasie kąpieli we wsi Gwarek, gm. Przysucha, pow. opoczyńskiego, natrafił na głębie i utonął.

(k) **Kradzież.** Szlama Dębski, zam. w Kielcach przy ul. Czarnowskiej nr. 18, zameldował w komisarjacie p. p. m. Kielc, że w nocy na 6 b. m., nieznani sprawcy, otworzyli okno, przez które weszli do mieszkania wymienionego, skąd podczas snu domowników skradli 310 zł. gotówki, weksli na sumę 2900 zł. i czek na sumę 600 zł.

Z Zagłębia.

Wycieczka do Wisły. Koło młodzieży przy zjednoczeniu zawod. „Praca Polska", filja Hulczyński - Pogoń, urządza dla swych członków i sympatyków wycieczkę autami turystyczno - krajoznawczą do Wisły w dniach 15 i 16 bm. Pobyt w Wiśle uprzyjemni własna orkiestra. Wyjazd nastąpi dnia 14 bm. o godzinie 12-ej wieczorem Powrót nastąpi 16 bm. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat koła przy ul. Rysiej nr. 6, codziennie odgodziny 6-ej wiecz.

Sprawa wyjazdu do Gdyni. Zarząd związku podoficerów rezerwy w Kielcach komunikuje, że zapisy na zjazd delegatów do Gdyni przedłużył ostatecznie do dnia 11 bm. W wyżej podanym terminie zgłoszeni obowiązani są uiścić koszty przejazdu w kancelarji związku w godzinach od 19 do 20-tej.

Wyjazd do Gdyni nastąpi dnia 14 bm. o godzinie 13,29.

Zbiórka o godzinie 12 przed dworcem.

(s) **Z targowicy w Mysłowicach.** W ub. tygodniu na targowicę mysłowicką spędzono buhai 98, wołów 25, krów 657, jałówek 45, cieląt 200, nierogacizny 1397. Ogółem 2422 sztuk zwierząt.

Płacono za jeden kilogram żywej wagi rogaciznę od zł. 0.76 do zł. 1.20 i nierogaciznę od zł. 1.96 do 1.65.

Targ ożywiony. Tendencja zwyżkowa.

„ZACZAROWANE KOŁO" RYDLA W SŁAWKOWIE.

Sławkawska młodzież akademicka, spędzając wakację w rodzinnem swem mieście podjęła inicjatywę a następnie wystawiła dramatyczną sztukę Rydla „Zaczarowane koło".

Sztuka przygotowana z dużym nakładem pracy, dzięki czemu całość wypadła bardzo udatnie, wzbudzając szczery podziw i wielkie zadowolenie mieszkańców Sławkowa, którzy licznie przybyli na przedstawienie.

Udzieł w przedstawieniu wzięli pp.: **Irena Łuckosiówna**, w roli młynarki, **Stanisław Żurek**, w roli Boruty. **Aleksander Baran** (leśny dziadek), **Henryk Trzmielewski** (kusy), **Franciszek Baran** (Miecznik), **Józef Ostrowski** (Maciuś), **Tadeusz Ziętek** (Drwal), **Władysław Błaszczyk** (organista), **Bogusław Stawnicki** (Jasiek), **Zygmunt Kramarczyk** (kasztelan) i **Janina Dużyńska** (wojewodzianka).

Dekoracje (kulisy i scenę) z dużym nakładem pracy wykonał **Jan Pierwocha**, uczeń szkoły sztuk pięknych w Warszawie.

Czysty dochód z przedstawienia, który przyniósł dość pokaźną sumę, bo około 350 zł., przeznaczono w całości na miejscową straż ogniową.

Ze sportu.

Ż. T. G. S. Makabi w Sosnowcu utworzyło sekcję bokserską do której przyjmuje zapisy sekretarjat od godz. 8.30 do 10 wiecz.

Mecz Sosnowiec — Czeladź. W związku z mającym odbyć się w dniu 16 b. m. meczem lekko-atletycznym międzymiastowym Sosnowiec — Czeladź, zawodnicy, którzy pragną godnie reprezentować miasto Sosnowiec proszeni są o przybycie w dniu 11 b. m. o godz. 17 na boisko rady wychowania fizycznego, ul. Aleja, celem wyelminowania zawodników na powyższe zawody, zgłaszanie przyjmuje p. Roman Cieśla, kierownik klubu sportowego „Strzała", który ma powierzoną organizację na meczu.

„Chciałam go zabić, bo był zadobry...”

Z ODMĘTÓW WIELKIEGO MIASTA.

Dzieci wielkiego miasta dojrzewają szybko. Mała amerykanka Mary Perret, manekin w jednym z wielkich magazynów nowojorskich, już mając lat 17, zaplątała się w pierwszą awanturę miłosną, po której zostało jej wielkie rozczarowanie, oraz dziecko.

W dwa lata potem w pewnym dancingu rozczarowana do życia Mary spotkała pewnego włocha, nazwiskiem Dugoni. Włoch zapałał ku niej gorącą miłością i zaproponował jej, by z nim

zamieszkała.

Tak się też stało.

Małżeństwo Mary Perret z Dugonim trwało lat 5. Przez cały ten czas włoch kochał amerykankę płomienną miłością.

A ona?

Ona była w ustawicznem poszukiwaniu bogatego przyjaciela.

Gdy w oślepiającym blasku reflektorów wychodziła na podjum magazynu, obracając swą zgrabną postać przed zachwyconą publicznością, oczy jej błądziły niespokojnie, szukając wśród widzów nieustannie...

Wreszcie znalazła.

Pewnego dnia zjawiła się w skromnem mieszkaniu, które zajmowała wspólnie z Dugonim, i z miejsca oświadczyła:

— Za tydzień jadę do Europy!

Zakochany Ernesto Dugoni krzyknął:

Do Europy? Z kim?

— Z pewnym miljonerem, który ma luksusowe auto i piękną willę pod New Yorkiem.

Dugoni wpadł w rozpacz. Tydzień upłynął na płaczu i błaganiu. Dugoni zaklinał Mary Perret, by z nim została. Ale napróżno. Postanowienie jej było niezłomne.

Oznaczonego dnia Mary Perret wyruszyła na dworzec Centralny wraz z amerykaninem, by udać się narazie

do Chicago.

Gdy przy kasie biletowej czekała na swego nowego przyjaciela, usłyszała za sobą dobrze jej znany głos, mówiący:

— Mary...

Przerażona spytała:

— Czego chcesz?

— Jadę tym samym pociągiem, co ty, tylko trzecią klasą — odpowie dział Dugoni z determinacją.

Usłyszawszy to, Mary Perret wydobyła z woreczka rewolwer i strzeliła. Dugoni, ciężko ranny, osunął się na ziemię.

W szpitalu nie umarł, ale lekarze orzekli, że nigdy nie będzie całkiem zdrów.

Przed kilkoma dniami odbył się proces Mary Perret.

Skazano ją na półtora roku więzienia, mimo, iż prokurator długiem przemówieniem żądał najsurowszego ukarania winnej, upatrując w niej symbol zepsucia teraźniejszych

młodych kobiet.

Mary Perret bowiem na pytanie przewodniczącego: „Czy Dugoni był dla pani niedobry?“ odpowiedziała cynicznie: „Nie, właśnie był zadobry“.

SUŁTAN MAROKKU NA WYSTAWIE KOLONJALNEJ W PARYŻU.



Goszczący w Paryżu sułtan Marokku udaje się wraz z prezydentem Francji Doumerem na wystawę kolonjalną.

Arsenał w końskiem chomoncie.

PRZYPADEK ZDEMASKOWAŁ GROŹNEGO BANDYTĘ.

Była godzina pierwsza w nocy, Ulicą Żytnią w Warszawie szedł patrol policyjny. Zauważył on wóz zaprzężony w jednego konia, jadący

bez przepisowego światła.

Zwróciło to uwagę policji i skłoniło patrol do interewencji.

Gdy patrol policyjny podszedł do wozu i zatrzymał go — woźnica rzucił lejce i bat, zeskoczył z wozu i

rzucił się do ucieczki.

Policja podążyła wówczas za uciekającym i ujęła go na rogu ulicy Kaczej. Zatrzymany podał się za Jana Bonieckiego.

Sprawdzono, że Boniecki nie był w swem mieszkaniu

od przeszło dwu miesięcy.

Wobec tego zainteresowano się bliżej osobą Bonickiego i na podstawie informacyj otrzymanych z policji powiatowej ustalono, że Boniecki jest poszukwany przez policję powiatową

za napad bandycki dokonany w powiecie garwolińskim.

Wóz, którym jechał Boniecki poddano badaniu i w chomoncie końskim znaleziono

browning, oraz pokaźną ilość ładunków.

Boniecki tłumaczy się, że wóz i konie nabył na szosie od nieznanego rzeźnika. Prawdopodobnie jednak

wóz i koń pochodzą z rabunku.

Zdemaskowanego przypadkowo bandytę osadzono w areszcie.

Potworek o dwu głowach

We wsi Krajewicze, pow. wieluńskiego urodził się w tych dniach niezwykły potworek.

Jest to dziecko płci żeńskiej o dwu, zupełnie prawidłowo ukształtowanyc hgłowach.

Również tułów, ręce oraz kończyny dolne potworka są rozwinięte prawidłowo.

Rodzice potworka, miejscowi gospodarze, są zbudowani normalnie i posiadają już ośmioro dzieci zupełnie normalnych.

Niezwykły potworek żyje juz od czterech dni.

BERNARD SHAW PO POWROCIE z Z. S. R. R.



Wielki pisarz, witany po powrocie z dalekiej podróży przez przyjaciół.

Jakiś pasażer zziajany do biletera na dworcu:

— Czy zdąże jeszcze na ekspress pół nocny?

— O, jeszcze pan ma bardzo dużo czasu.

— A która? teraz godzina?

— Teraz jest 3.50. Następny ekspress północny odchodzi jutro o godzinie 3.45

* * *

Adwokat podczas konferencji ze swo im klientem, oskarżonym o podpalenie:

— Sprawa pańska nie przedstawiała by się najgorzej, gdyby pan mógł przed stawić swoje alibi. Czy w tym czasie, w którym ogień został podłożony, nikt pana nie widział?

— Chwała Bogu, nie.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-94.